Wprowadź Orkę do Czytelni parafialnej!

Rok III **Poznań Kwiecień 1938** **Nr. 4**

ORKA

Miesięcznik społeczny. Nie wychodzi lipiec - sierpień. Rocznie 2 zł., z premią książkową 3 zł., z serią pocztówek społecznych 2,30 zł., tytułem zwrotu kosztów; zagranica — podwójnie, międzynarodowym przekazem pieniężnym. Zamawiać wyłącznie na nazwisko i Konto P.K.O. 202494 wydawczyni Kaźmira Berkan, Poznań, Em. Sczanieckiej 9a m. 11a. Do nabycia w Księgarni A. Cybulskiego, Poznań, św. Marcin 9/10.

Wydawnictwa prosimy o książki do recenzji. Przedruki z Orki pożądane, lecz (zamiast honorarium) z dodaniem adresu. Na listowną odpowiedź dołączyć znaczek. Przesyłek nie opłaconych nie przyjmujemy. Broszury „Biblioteczki Społecznej" K. Berkan i H. Mirskiej wysyłamy tylko po otrzymaniu należytości.

Le mensuel social „Orka" (Le Sillage) — publication sans but lucratif — paraît chez Melle Kaźmira Berkan à Poznań, Em. Sczanieckiej 9a m. 11a.

Contenu: articles, notes actuelles: revues des livres et des périodiques ect.

Le mensuel „Orka" demande des publications à recommander.

Nie zaspokoisz serca byle czym!

Ubóstwo.

Święty Franciszek z Asyżu nazywał ubóstwo swoją oblubienicą. Kochał je nietylko dla wygody wyzbycia się kłopotu z bogactwem, jak Leon Tołstoj, lecz dla miłości Ewangelii Chrystusowej.

Sądzę, że dzisiejsze ogólne zubożenie niejednemu, z konieczności, otwiera oczy na dobre strony ubóstwa. Nie znaczy to jednak, abyśmy się wyrzekali rzeczy potrzebnych, bo to prowadzi do mimowolnych nieporządków. Bowiem wtenczas i otoczenie odmówi nam tego, co nam się słusznie należy do normalnego życia. Z braku rzeczy niezbędnych od swoich idziemy po pomoc do obcych, i oto źródło powstania pracy społecznej, czyli pracy dla drugich.

Chodzi tylko o wyrzeczenie się tego, co zbyteczne, aby wszystkiego starczyło dla wszystkich, jak w dobrej rodzinie.

Co nam, przypuśćmy po apartamentach 10 pokojowych dla jednej osoby, kiedy życie jednostki, choćbym i chciał inaczej, rozgrywa się przeważnie i tak w jednym pokoju. Nawet Papież, właściciel zamków i pałaców, codzienne życie swoje spędza nie w salonach i muzeach, lecz, jak każdy z nas, w dwu skromnych pokojach. Bo nie może być inaczej. Więcej mieszkamy i ubieramy się dla parady i próżności, niż dla istotnej potrzeby. Gdyby każdy śmiertelnik miał swój kąt własny, toby nie

patrzył zazdrosnym okiem na szeregi pustych pokoi „do wynajęcia“ w drogiej kamienicy.

Troska bez końca o zachowanie salonów, przedmiotów sztuki itp. nie jest wygodą, lecz kamieniem u nogi. Papież nie chowa i nie przyjmuje darów sztuki dla siebie, bo nie ma z nich żadnego osobistego pożytku, — lecz dla całej ludzkości, która zwykła podziwiać piękność twórczości ludzkiej w nielicznych ośrodkach świata. Choćby nawet chciał je sprzedać, a za pieniądze zbudować domy dla bezdomnych, to skarbów tych by nie zgładzono z tego świata, lecz tylko przeniesiono je na inne miejsce, może mniej godne zaszczytu oglądania przez miliony ludzi!

Zresztą wola ofiarodawcy winna być uszanowana! Papież i my sami napewno posiadamy bodaj kącik z pamiątkami od przyjaciół.

Nie dziwmy się też przystrajaniu kościołów, czym mamy najlepszym Od świątyń naszych, jak twierdzą podróżnicy, bogatsze są świątynie pogan! Czy rodziny zasobne w zabytki mają zatym niszczyć swe pamiątki, ponieważ my ich nie mamy?... może nawet z przyczyny naszej niegospodarności? Nieraz jesteśmy posiadaczami pamiątek, bogatej odzieży, książek (za które kupiec ew. płaci groszami!) a nie mamy płynnego pieniądza na bieżące rachunki! Człowiek wtenczas naprawdę jest bogaty, gdy umie kopnąć nogą największe skarby ziemi i czuć się od nich niezależnym!

Żal mi zawsze tych głośnych, urzędowych społeczników, którzy każdą działalność publiczną zwykli zaczynać „apelem do społeczeństwa“ o fundusze, nie dawszy się wpierw poznać ze strony własnej umiejętnej pracowitości i ofiarności, która wymaga poniekąd przystosowania naszego życia do tych, dla których chcemy być braćmi. Tę głęboką prawdę pełni dziś w swym życiu niejeden kapłan polski na wschodnich ziemiach Polski i ten wśród ubogiej braci przedmieść wielkich miast. Pełni ją niejeden społecznik, nieznany na widowni „zasłużonych i odznaczonych“. I obaj wiedzą, że ubóstwo jest większym błogosławieństwem, mimo trudu życia, niż przekleństwem. Więcej dobrych czynów dokonywuje się w ubóstwie z prawdziwej miłości, niż za zapłatą. Z całą pewnością możemy twierdzić, że za zapłatą nie spełniono najlepszych dzieł ludzkości! Może właśnie tylko te najpospolitsze, najgorsze! Jałmużna grosza jest naprawdę najmniejszą jałmużną i zdobywa się nań właśnie tylko ten, kto nic innego dać nie chce czy nie umie w swym nieszczęsnym ubóstwie niespokojnej duszy.

Może to śmieszne na oko, ale tak się układa: Komunizm światowy zwalczymy ubóstwem działaczy antykomunistycznych, nie w tym znaczeniu, by nie używać maszyny do pisania, telefonu i łazienki, ale... przez chętne uprzystępnianie tych udogodnień życia ogółowi, bo nasze potrzeby są wspólne.

Odpowiedź Braciom Włóczęgom!*

Kochana Młodzieży!

Nad Wami, jak i nad nami wszystkimi, nawet na najmniejszym istnieniu na ziemi, spoczywa dobroczynna Ręka Boża. Nie

* por. Orka I. i II. 1938 r.

twórzcie się: Bóg jest z Wami i miłuje Was więcej od tych, którym życie układa wygodniej, niż Wam! Bo to On d o p u s z c z a do nas wypadki zarówno radosne, jak i smutne. Jedne i drugie mają swoją głęboką wartość. Wpierw próbuje nas P. Bóg „pozyskać“ powodzeniem; gdy na ten głos dobroci jesteśmy głusi, zaczyna nas chłostać niepowodzeniem, upominając nas ostro, że jesteśmy Jego własnością i że mamy go miłować nadewszystko, bo i On nas miłuje aż do najwyższego stopnia. Wszakże nie odbiera nam życia i zostawia nam w duszy aż do ostatka wiarę, nadzieję i miłość.

Czy zechcecie wysłuchać cierpliwie, jak to można duchowo nieuzależnić się od kłopotów dnia?

Jest lekarstwo, i to zupełnie niezawodne. Cała recepta składa się z trzech krótkich słówek, jakie znacie sami doskonale od dzieciństwa; Módl się i pracuj. Ora et labora. Nic mądrzejszego na świecie nie wymyślisz. Możeś Ty, Braciszku, zapomniał w powodzeniu m o d l i ć się, a teraz w nieszczęściu pomstujesz, że Ci P. Bóg nie pomaga? P. Bóg j e s t w s t a n i e Ci dopomóc, zawsze i wszędzie, choćby cud dla ciebie uczynił. Cuda dzieją się zawsze. Tyś lekkomyślnie przerwał nici modlitwy, nie dziw, że w swej słabości i osamotnieniu, nie możesz sobie sam dać rady. Trzeba nawiązać na nowo stosunki z P. Bogiem. Nie odmówi Ci łaski odwagi, cierpliwości, odporności na różne pokusy. I napewno — chleba i dachu i odzieży Ci doda w nawiązce.

Nie spodziewaj się i nie żądaj niechybnie dobrze płatnej pracy, wymarzonej posady, lecz uważaj przedewszystkim na to, byś n i g d y n i e b y ł b e z c z y n n y, czy ucząc się, czy pomagając drugim w ich codziennych zajęciach w wielkiej cierpliwości; widocznie P. Bóg od Ciebie żąda większej cnoty, niż od drugich i to jest dla Ciebie zaszczyt Byle komu nie nakłada Stwórca ciężkiego brzemienia, jeno takim, których chce uczynić duchowymi mocarzami. Myślę, że to jest niemożliwe, aby Ci nie dano strawy czy paru groszy i dobrego słowa, gdybyś Ty komu z dobrą chęcią i miłym sercem usłużył. Bądź jednak skromny w wymaganiach, bo porządna odzież nie świadczy jeszcze o gotówce w kieszeni. Mogą to być dawne zabytki, a chodzący w niej człowiek więcej strapiony od Ciebie! Wogóle gdziekolwiek zauważysz możność pomocy, tam ofiaruj się bezinteresownie, bo wszelka praca jest dla skołatanego serca błogosławieństwem; wręcz w y s z u k u j sobie zajęcie, aby nim zapełniać czas pożytecznie. Biblioteki publiczne, zwłaszcza różne świetlice, Czytelnie Tow. Czytelni Ludowych (T.C.L.), Polskiej Macierzy Szkolnej (P.M.S.) i Tow. Szkół Ludowych (T.S.L.) uwzględniają przecież puste kieszenie czytelników. W czasie wolnym powinieneś nauczyć się czego. Są na to i kursy dokształcające, jeno się pokręć trochę między ludźmi, a dowiesz się. Wierz mi, że istnieje jeszcze d u z o l u d z i d o b r e j w o l i między nami, którzy będą radzi zawrzeć z Tobą znajomość. Jeśli się modlisz, to możesz im ufać, bo P. Bóg pokieruje ich sercem na Twoje dobro.

Nie zrażaj się początkowo Twoim zniszczonym ubiorem, w jakim ukazujesz się między ludźmi, Twoja godność wewnętrzna więcej znaczy od tego niedoboru. Staraj się tylko o to, byś był coś wart, byś co umiał. Z czasem przecież wygrzebiesz się z biedy, byle byś modląc się, pracował. Chcesz przykładu dla zachęty? Dobrze! Poznaj się z zakła-

dami Braci Albertynów. Tam zetkniesz się z prawdziwą miłością bliźniego, jakiej lepszej niema wśród nas!**

Tyle odpowiedzi od Orki. A Czytelnicy dołożą i swoje cegiełki, prawda? bo każdy, kto cierpi — „to jest nasz bliźni, to jest nasz brat".

** Kraków. Kościuszki 86 i w in. miastach Polski. Pole do działania dla nich jest w każdym mieście naszej Ojczyzny!

Maria Teresa Ledóchowska.

Jedną z najsłodszych chwil w życiu społecznika — to zetknięcie się z człowiekiem twórczym. który usiłuje „pchnąć naprzód bryłę świata!" Zdaje nam się wówczas, że otworzyło się nowe okno na świat, ten wiecznie nieznany, ciągle nowy świat, na którego poznanie za krótkie jest życie. Otóż w wybitnej jednostce potęguje się życie świata. Ona jedna wystarczy nieraz za tysiące i miliony ludzi przeciętnych. Jest wpośród nich jako ów słup ognisty, który oświetla nieznane ścieżki życia. i twórczości ludzkiej. Nie wątpmy o tym, że dla każdego z nas przygotowana jest sposobność do spotkania na swej drodze, bodaj przy pomocy książek, takiego drogowskazu życia, który odrazu reguluje nam naszą przyszłość. Czasem jest to jaki działacz wybitny, a czasem słodka dobroć duszy przyjaznej..

Jako pracowniczka misyjna znałam Marię Teresę osobiście i nigdy nie przestanę sławić Jej zasług i Jej charakteru! Mając 25 lat życia, zamknęła „osobiste rachunki" swego istnienia, powiedziawszy sobie mocną wolą: Odtąd ofiaruję życie swe sprawie Bożej.

I doprawdy całą swą pracę nastawiła prostolinijnie na ten cel i pozostała mu wierna aż do ostatniego tchnienia! Powiedziano o Niej: Charakter „iście męski". Dlaczego to? Jeszcze zawsze zwykliśmy pisywać książki o „cichych bohaterkach", a „głośnych działaczach". Tymczasem wydarzenia życia zaprzeczają tym zwyczajom...

Sądzę raczej, że w Polsce silniejsze charaktery mają raczej kobiety, niż mężczyźni, a może nietylko w Polsce. Czy to źle dzieje się — w Holandii za rządów trzech pokoleń kobiecych? Możeby Europa prędzej rozwikłała niejeden węzeł sporny, gdyby do głosu dopuszczono u nas kobiety wysokiej wartości moralnej...

Droga Marii Teresy była raczej samotna, wszakże Hitler mówi w Mein Kampf (Moja walka), że „silny potężnym jest w samotności". Taki jest pewnie los każdego twórcy, bo nikt mu nie dorównuje. Gdy Jej działalności kładziono grudy na drodze, wołała do współpracowniczek: „Wesoło naprzód, P. Bóg dopomoże!" Poprostu zmuszała się do pogody duszy, do energii, aby wytrwać i celu dopiąć! Ufała, że umiejętna pracowitość musi przynieść dobre owoce. I nie zawiodła się: Sodalicja Klawieriańska, Jej dzieło, (Poznań, św. Józefa 9) jest nielada filarem w Watykańskiej Kongregacji Rozkrzewienia Wiary, tym ministerstwie finansów misyj Katolickich!

Mało mamy na świecie takich świetnych propagandystów i organizatorów, jakim była M. T. Ledóchowska (zmarła 1922)! Siłą woli

i sprawnością rozumu prześcignęła niejeden geniusz męski, wykazując swym konsekwentnym życiem, że w świetle wiary każdy z nas, mężczyzna czy kobieta, zamożny czy ubogi, *jest w stanie* dążyć w „nieznane wielkie“ i pozostawiać po sobie niepospolite ślady pracy!

Nie ją porywały okoliczności, ale ona porywała ludzi za sobą dla sprawy. Nie zadowalała się t. zw. „cichą pracą“, jeśli dzisiejsze stosunki kładą na drogę sposoby innego rodzaju. Tych i tamtych, wedle potrzeby, używała odważnie do osiągania wytkniętego celu: Pomocy dla misyj afrykańskich!

„Człowiek znający się na rzeczy, oceniający niebezpieczeństwo, widzący możliwość ratunku, ma wściekły (verdammte) obowiązek i powinność pracowania nie „w cichości“, ale jawnie, wobec wszystkich, aby złemu zapobiegać”. (Hitler).

Marii Teresie obojętne były powodzenia i niepowodzenia. Jej chodziło o cel. A przy wielkim celu, uświęciła, tak mamy nadzieję, własną duszę. I pewnie dziś nie żałuje swej ofiary w 25 roku życia!... Była, zrobiła, odeszła. To takie proste...

* Polecamy Życiorys M. T. Ledóchowskiej. Centrala Sodalicji Klawerianskiej w Polsce: Krosno Lw.

NASZE DZIŚ

Ośrodki pracy twórczej

w Polsce: Ognisko Krzyżackie Kultury Sztuki i Przemysłu. Złaków Kościelny p. Łomża. — Spółdzielnia Dewocjonalii Warszawa. M. Focha 6. — Stacja Doświadczalna roślin lekarskich. Kiścielnica p. Łomża. — Prosimy o dalsze adresy.

Nowe miasta. Zdaje się, że zaczniemy budować nowe miasta, z istniejących już wiosek lub powstałych osiedli, rozrzuconych nietylko koło wielkich miast jako ich rozszerzenie, ale i na pustych ziemiach. Śladem Gdyni pójdą inne wioski. Zagłębie śląskich miast znajdzie naśladowców w COP w Sandomierskim: na Wołyniu doczekamy się nowych „grodów“ granicznych, nowocześnie zbudowanych. Niejedna wioska wzorowa, jakich teraz coraz więcej w Polsce, przemieni się z czasem w miasteczko. Nadmiaru ludności wiejskiej istniejące miasta nie pochłoną, raczej wioski ruszą z budową, gdy wieśniak po wyszkoleniu w mieście wróci do siebie... Kraj czysto rolniczy stanie się z czasem także krajem przemysłowym przy pomocy nowych miast...

Artystów - malarzy naszych prosimy o obrazy polskich Świętych i tych, którzy czekają na beatyfikację. Zachwycamy się obrazami z życia Barberisa: „Chrystus wśród nas“. Jakby zachował się P. Jezus w Polsce w fabryce, kościele, przy biurku, na wiecu, w pociągu, w szkole, prasie, lub w towarzystwie artystów?

O, Młodzi Panowie, pomyślcie Wy nad tym!

Instytuty Wiedzy Religijnej

powstają kolejno w naszych diecezjach. Uprzystępnione są dla wszystkich łaknących światła i wiary. Zamiejscowi mogą czytać na zebraniach parafii powielane wykłady z Instytutu, który tym sposobem obejmie całą sieć diecezjalną. Nikt nie będzie mógł się skarżyć na brak sposobności do nabycia wiedzy o Panu Bogu. Popierajmy jaknajusilniej działalność Instytutów Wiedzy Religijnej, i Uniwersytetów Ludowych K a t o l i c k i c h.

Brzydota języka — to klątwy. Słychać je — wszędzie! Czy to upust nieokiełznanego temperamentu, czy wpływ otoczenia? Myślę, że na nic się nie zdadzą nowe Ligi dla wyrugowania tego zwyczaju. Raczej trzebaby pamiętać o pracy nad opanowaniem swych uczuć, swej niecierpliwości, swego języka. Jaknajwięcej należałoby tępić tę plagę u — dzieci? Tak, tak! — u dzie-ci! Ale to wina nasza: zaniedbany język dziatwy, bo czy uważamy na poprawność języka, na kulturalne zachowanie się, nawet wobec własnych dzieci? Dziecko ruchami, słowami swymi (więcej niż ubiorem!) zdradza kulturę rodzica. Na to nie poradzą wszystkie „wyższe uczelnie!“

Władca murzyński do swych podwładnych: „Oto, co ja czuję w swym

sercu. Nie przystoi, żeby człowiek rozkazywał jedynie w intencji wzbogacenia się, albo żeby żył ze szkodą tych, którymi rządzi. Niech więc naczelnicy rządzą w tym celu, żeby zapewnić dobrobyt swym ludziom. Niech rodzice rozkazują dzieciom, ale dla ich dobra... Jeżeli starają się wyłącznie o dobro materialne, nie dają im właściwie nic... Dobrze jest, gdy przełożeni wydają rozkazy, godne naszego Króla Jezusa Chrystusa... Pragnąłbym... żebym ja sam rządził naprawdę dla Niego — prawdziwie posłusznymi dziećmi, a nie bojaźliwymi niewolnikami". (Młodzież Misyjna, Warszawa, Ks. Siemca 6). — Ten to niedawno nawrócony poganin rozumie jedyną prawdę życia! Warto przemyśleć każde słowo murzyńskiego króla!

„A ojciec gdzie?" Czemu prawo sądowe ściga matkę, a omija ojca, który opuścił swe dziecię? Czemu cały ciężar wychowania spoczywa jedynie na barkach matki? Dlaczego Opieka Społeczna nie poszukuje również i ojca, by wrócił do rodziny i zajął się nią, regulując ją prawnie i religijnie. Dlaczego w pewnych procesach lekarzy występują na ławie oskarżonych tylko niedoszłe matki, a nie także — ojcowie? — „porozumiewający się" z ginekologiem?... Czyż chodziłoby po świecie bezkarnie tylu ojców, bez cienia hańby, gdyby brzemię życia dźwigała nietylko „zwyrodniała" matka, podczas gdy ojciec „szanowany i zasłużony obywatel", chodzi bezkarnie wolny na ulicy. Jeśli chcemy podnieść rodziny, to łączmy nietylko matki i dzieci, ale niemniej, z nimi, i ojca, bo dopiero ta trójka stanowi całość i normalny porządek. Dla tych spraw przydałyby się w urzędach — panie w miejsce mężczyzn!

Innowiercy w Polsce. Od 18 do 25 stycznia odprawiamy co roku oktawę modlitw za powrót innowierców do Matki — Kościoła. A zawdzięczamy tę oktawę gorliwemu protestantowi w Nowym Jorku pastorowi L. T. Watson, który w ciągu roku wrócił do wiary Ojców. Tego pierwszego przewodnika i nam dajcie, a sprawa pojednania pójdzie ławą! Nie powinniśmy na siebie ujadać, lecz raczej poznawać się z życzliwością i zaufaniem, nie nadużywając ich wszelako do złych celów. Jeśli sekciarz wyciąga do mnie rękę, a równocześnie w swym piśmie plwa na moje największe świętości, to ja trochę ociągam się z mą dłonią, aby on zmiarkował, że źle postępuje. Przyczyną odejścia z Kościoła, to zazwyczaj jakieś osobiste przewinienie, bez chęci naprawy, dla którego sekta ma udzielić zatwierdzenia. Nieraz odstępcy nie zdają sobie sprawy, że sekta zajmuje wrogie stanowisko wobec Kościoła, w swej prasie dąży do pokłócenia katolików ze swą władzą i stara się łączyć wszystkie wyznania przeciw wierze Chrystusa Pana. Wiemy, że nie wolno nam wchodzić do obcych świątyń podczas ich nabożeństw. I że nie warto wdawać się daremnie w rozmowy religijne, jeśli obie strony nie mają odpowiedniego przygotowania naukowego. Tak samo i z książkami i prasą innowierczą. Najwięcej możliwości do porozumienia jest u jednostek głęboko religijnych w jej wyznaniu. Taka osoba zbliżając się do ludzi, nie zacznie znajomości i współpracy od szyderstwa z cudzej wiary. Dobrzy, religijni, poważni ludzie są w pierwszym rzędzie powołani do budowania pomostów zbliżenia między wyznaniami, wszelako nie w celu utworzenia jakiejś sztucznej różnogłowej „unii Kościołów", lecz wyraźnie w celu wskazania i pójścia jedną jedyną drogą ku Chrystusowi Panu i Jego Kościołem. Inaczej nie może być!! Powracający do wiary ojców wnoszą nietylko swoje dobre chęci, ale i swe dawne uczucia i zwyczaje, nabyte i wychowane w innej moralności. Nie wystarczy dla nich kilkotygodniowa nauka katechizmu, ale potrzebna jest pewnego rodzaju szkoła wychowania katolickiego na dłuższy czas, bez wysuwania ich na widownię działalności publicznej.

KSIĄŻKI

J. Paciorek. Słońce wśród chmur. „Nasza Sprawa". Tarnów, Katedralna 3. Powieść wiejska. Walka z komunizmem. Takich rzeczy oby jaknajwięcej dla bibliotek ludowych. Obyśmy bezwzględnie wszędzie tępili to, co sieje bunt i niezgodę przez zaprowadzenie Akcji Katolickiej.

Apostolat sv. Cyrila a Metoděje. Olomouc, Wilsonovo nam. 16 II. Miesięcznik Apostolstwa Unijnego, odbywającego swe zjazdy w Wielkimgrodzie (Velehradzie) w Czechosłowacji dla studiów powrotu prawosławnych do Kościoła św. Zawiera sporo wiadomości o podobnym ruchu w Polsce i zagranicą. Ilustrowany. Niezbędny dla Uniologów w Polsce, t. j. znawców sprawy powrotu do Kościoła tych, co odeszli.

S. M. Lucy OSB. Piotruś. Z angielskiego. Życiorys chłopczyka Sodalicja Klawieriańska. Krosno, Lw. — Polecamy dla naszych malców.

Grüninger. Der Ehrfürchtige. — Herder. Freiburg i. Br. — „Czcigodnym" nazywa autor A. Brucknera, mistrza organowego w Austrii, autora klasycznej muzyki kościelnej, piewcy Blethovena i Wagnera. Biograf daje obraz człowieka wiary i talentu, jakich jest niewielu. W życiu tego wielkiego artysty buduje nas przedewszystkiem jego głęboka skromność i pracowitość, mimo licznych przeszkód od kolegów. Książka pięknie napisana.

Der Samariter. Volkertshausen, Badenia.— Dość często przytaczamy w Orce urywki z tego ze wszech miar godnego uwagi miesięcznika społecznego przez ks. Kaisera, reformatora odżywiania się ludzi. W swoim rodzaju — to nowy ks. Kneipp. Ceni posty, poleca jarstwo, potępia sztuczne nawozy, chemikalia w kuchni, alkoholizm, nikotynę. Ks. K. posiada kilka domów wypoczynkowych, w których obznajmia pacjentów ze swymi metodami, już wykazującymi doskonałe wyniki. Możeby lepiej jeździć do ks. K. niż do Marienbadu, bo to i taniej i pożyteczniej? —

Głos Narodu. Kraków, ul. Bożego Miłosierdzia 1. Miesięcznie 5 zł. Dziennik katolicki dla inteligencji.

M. Isaakowa. Polka w puszczy Parany. — Księgarnia św. Wojciecha. Poznań — Pani I., wdowa po sławnym przyrodniku entymologu, za wzorem swego męża zbierała owady po świecie dla polskich muzeów. Można ją porównać z słynnymi podróżniczkami angielskimi. Ta niepospolita uczona polska zachwycała swą niezwykłą skromnością i prostotą. Z całym zaparciem ze siebie pracowała dla Polski, wyrzekając się celowo wygód i przyjemności podróżniczych. Książkę jej czyta się z największym zainteresowaniem i pożytkiem. Jak to dobrze, że szeregi polskich badaczy świata rosną! Czekamy teraz na wspomnienia znanego afrykańskiego podróżnika śp. Kaźmierza Nowaka zm. 1937. Przypominamy też dzieło p. Toeplitz-Mrozowskiej z Mediolanu o Azji.

M. Nissen. Langbehn — Briefe an Bischof Keppler — Herder Freiburg i Br. —62 str. — Kto zna Langbehna: Der Rembrandt — Deutsche, Geist der Ganzen, ten zapragnie czytać także Listy jego, wydane, jak i tamte dzieła, przez jego przyjaciela, artystę-malarza, obecnie Dominikanina M. Nissen. Langbehn zachęcał ks. bp. K. do pracy społecznej i dał mu natchnienie do jego sławnej książki: Więcej radości! Mehr Freude! Z prawdziwą przyjemnością czyta się taką korespondencję dostojnika kościelnego z człowiekiem świeckim. Takich wydawnictw jest więcej w naszej literaturze. Wierzymy, że pożytek takiej korespondencji jest obustronny, albowiem zbliża do siebie dwa światy odrębne, mające jednak z sobą współpracować szczerze i bezinteresownie, jako ludzie kulturalni i całkowicie P. Bogu, a nie sobie, oddani.

Swiat Umarłych. Wilno. Zamkowa 8. Caritas. — Dobra i zbawienna to myśl wydawać miesięcznik, pragnący dopomóc duszom w czyśću. Z pewnością przypomni on niejednemu obowiązek modlenia się za swych blizkich w zaświatach, dbania o ich groby, i wzmocni własną wiarę w życie pozagrobowe. Znam także pismo w języku angielskim: The Poor Soul's Friend. Syon Abbey S. Brent Devon, Anglia. Przypomni nam też Św Um. wartość odpustów dla zmarłych, m. in. odpust zupełny każdorazowy, (w dowolnej ilości każdego dnia za odmówienie 6 Ojczenasz, 6 Zdr. M. i 6 Chw. Ojcu, w stanie łaski, przynależąc do bractw 5 szkaplerzy.) Dusze umierających i czyśćowe napewno wywdzięczą się nam za to miłosierdzie i wyproszą i dla nas szczęśliwe przejście do wieczności.

L. Młynek. Marja. — Marta — czy Marja. — Siercza p. Wieliczka. — Przyczynki o wychowaniu kobiet. Dwie broszury. Żyje Polska ,dopóki ma takich ludzi szczerych, skromnych, pracowitych, bezinteresownych, o dobro powszechne dbających. Polecamy dzieła prof. Mł. dla bibliotek ludowych, bo tam o takie właśnie książki proszą i nie wiedzą, skąd je brać.

Plisowska. A. M. Ampère. — Poznań. Księgarnia św. Wojciecha. — Seria „Monografie Uczonych" (dział wydawnictwa ś. W.) zasługuje na nasze żywe zainteresowanie. Ampère był człowiekiem wiary i nauki, a „na codzień," jak my wszyscy, „bardzo zwykłym człowiekiem." Um. 1836. jako sławny matematyk i fizyk, więcej może uznany po śmierci niż za życia. Czy nie przyszło nam nigdy na myśl, że i my może lekceważymy kogoś zasłużonego naszych czasów, odmawiając mu niekiedy nawet uszanowania i uznania, jakie należy się wiekowi i wybitnej pracy? Autorce — za piękną sylwetę dobrego człowieka — podziękowanie!

Der Einheimische Priester in den Missionsländern. — Fribourg Grand' Fontaine 41. — Jest to szwajcarski organ Dzieła św. Piotra Apostoła dla wychowania katolickiego kleru innych ras, aby kraje misyjne mogły obyć się bez naszej pomocy, nawracając i wychowując swą ludność przez

swoje własne duchowieństwo. Pomyślmy bodaj na chwilę, że na tę pomoc czeka jeszcze przeszło miliard ludności świata i że sprawa ta winna znaleźć się w naszym programie wierzącego katolika, któremu Stwórca poleca dzielić troski Kościoła !...

Z. Zaleska i W. Ładzina. Warszawa. Mazowiecka 11 m. 31 u p. Ładziny. — Wytrawnym Pisarkom, a zarazem gorącym Patriotkom dziękujemy serdecznie za zaczęcie serii pożytecznych kalendarzy domowych: 1937 Kalendarz Pani Domu, 1938 Kal. Matki. Polecamy dalsze tematy: Kal. Społeczniczki Młodzieży, dzieci. Są one prawdziwą kopalnią praktycznych wskazówek, świadczących zarazem o zdrowych zasadach życiowych Sz. Autorek. Polecamy jaknajusilniej! Cena 1.40 zł. W Kalendarzu Społeczniczki możnaby omówić zawody samotnych kobiet, wykonywanych jako powołanie życia, nawskroś pożytecznego i czynnego w duchu Akcji Katolickiej. Możnaby też dać wykaz istniejących domów Kobiet w Polsce, adresy społeczniczek — publicystek itd. oraz ew. zestawienie biografij zasłużonych kobiet polskich.

Nasze Rozmowy.

** Podręczne adresy: Związek Katol. Radiosłuchaczy. Kraków. Kanonicza 14. Informuje założyciel: ks. Weryński Kraków. Wenecja 4 b. Niech Polskie Radio zaprosi do mikrofonu naszych znakomitych społeczników, jak księża: Trzeciak, Lubelski, Downar, a słuchaczy im nie zbraknie! Polecamy ich uwadze audycje dla dzieci i młodzieży, oraz budowę stacyj na wschodzie Polski! Siostra Samuela, żywicielka studentów, Kraków, Smoleńsk 6 (Poprawiony adres). — Ks. F. Niedbał Miasteczko Kraińskie p. Wyrzysk prosi o datki na budowę Kościoła M. B. Anielskiej w Rzadkowie, ubogiej wiosce. — To samo: ks. M. Dąbrowski. Koniuchy p. Świniuchy. Wołyń. i Ks. Młyński. Tczew. Kościół św. Józefa. Pomagajmy stawiać kościoły na chwałę Stwórcy i zbudowanie dusz, tęskniących zawsze, chociażby podświadomie, do obecności Bożej w Najśw. Sakramencie. Nie ustawajmy w modlitwach o tę tęsknotę wśród skołatanej biedami ludzkości! —*

** Dalej adresy zrzeszeń katolickich zawodowców, Zjedn. P. Pisarzy Kat. Warszawa Nowogrodzka 4 a p. 27 — T. s. Lekarzy Warszawa św. Jańska 15. — T. s. Farmaceutów. Warszawa Nowogr. 49. p. 28. — T. s. Inżynierów. Tamże. pok. 32. T. s. Lekarzy - Dentystów. Warszawa Mokotowska 55.*

** Według ankiet prasowych czytelnicy domagają się najwięcej piśmiennictwa o pracy nad sobą i o wiedzy religijnej. Tym to pragnieniom chciałaby Orka przyjść z pomocą. Prosimy o adr. nietylko „praktykujących” parafian, ale i ich przeciwników. Prosimy wprowadzić Orkę do czytelni publicznych. Przykro mi wplatać w pracę redakcyjną „sprawy osobiste” Orki, ale ona — nie chce mieć długów! Jeśli Orka coś warta, to siłą rozpędu winna być tylko jej praca, która zachęci do polecenia jej w prasie i w organizacjach. Są jeszcze zaległości Czytelników za 1937/38!*

** Ktoby włożył trochę pieniędzy w dalsze wydawnictwa Biblioteczki Społecznej K. Berkan? Są to rzeczy praktyczne, społeczne, m. in. Tablica religii świata, dla biur i szkół, broszury o pracy nad sobą itd. Wzamian za gotówkę dałabym część tych wydawnictw, albo ew. już drukowanych: Co robić? (akcja społeczna) 2 30 zł; Którędy pójdziesz? Wybór stanu 1.20 zł; O co chodzi? Sprawy kobiece 1,50 zł; — Przypominam serie II-III Pocztówek społecznych po 30 gr 5 sztuk z przesyłką, z odbitkami z Orki.*

Czcionkami Drukarni St. Smoczyk — Poznań, ul. Marsz. Focha 165